

# Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski”

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OSWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 72

Wąbrzeźno, sobota dnia 26 czerwca 1937 r.

Rok 19

## Dymisja rządu gen. Składkowskiego

### O nową tamę przeciw powodzi wojennej

Traktat Wersalski po 18 latach już w gruzach.

Twórcy Traktatu Wersalskiego, podpisanego dnia 28 czerwca 1919 roku, a więc osiemnaście lat temu — liczyli się z tym, że w ten czy inny sposób *wola do potęgi i tęsknota do silnej broni w Niemczech obudzi się kiedyś znowu*. Postarali się więc za czasu zbudować tamę dla ochrony Europy przed nową powodzią niemieckiego żelaza i ognia.

I zrobiono tamę nielada. Jest nią cała piąta część Traktatu Wersalskiego, złożona z 55 wielkich artykułów, w których przewidziano wszystko i wszystko z góry określono i ograniczono.

Lecz oto pewnego dnia, jeszcze przed powstaniem rasowo-narodowej dyktatury niemieckiej, okazało się, że *tama cieknie i przepuszcza wodę*.

Gdy zaś przyszła jeszcze brutalna *lyktatura*, która tu i ówdzie w tą tamę mocniej uderzyła, nie pozostało już żadnych wątpliwości, że *nowej powodzi niemieckiego żelaza i ognia nie potrafi ona powstrzymać*.

Dzisiaj gdy Niemcy szkolą wszystkie rezerwy, kuja broń i fabrykują gazy trujące, to znikły już nawet formalne tytuły do zakazywania im roboty, nie mówiąc o tym, że jedynym skutecznym sposobem takiego zakazu byłoby zagrożenie użycia siły, lub zgola jej użycia, czego właśnie w Europie za żadną cenę dopuścić się nie chce. Gdy więc owa wielka i zdawała się — *potężna tama przestała spełniać swoje zadanie*, rozpoczęły się zabiegi o zabudowanie innej tamy, w innej formie i z innego materiału.

Mają to być różne sojusze, paktów gwarancyjnych, którymi powiązała się Europa ze wszystkich stron, aby uchronić się przed skutkami niemieckich zbrojeń. Największą aktywność w tym kierunku rozwinęły Francja i Rosja. Trudno jednak przewidzieć skutki tych wielkich wysiłków, natomiast faktem jest że wszystkie państwa i narody na gwałt *zwiększają swe zbrojenia*.

Dzisiaj cała polityka międzynarodowa streszcza się w zagadnieniu, co *wyrośnie prędzej: tama europejska czy też nowa powódź niemieckiego ognia i żelaza*, a co za tym idzie — *nowa wojna światowa*. I jest to zasadnicza kwestia przyszłości nie tylko Europy, ale całej cywilizowanej ludzkości, która mimo wszystko ciągle jeszcze w tej właśnie starej i skolataniej Europie posiada swój mózg swoje serce.

### Mistrz świata w boksie

CHICAGO. Braddock znokautowany przez murzyna Louisa. Sensacyjny mecz bokserski w wadze ciężkiej o mistrzostwo świata Braddocka z murzynem Louistem, który w ub. r. poniósł porażkę w walce z Schmelingem, zakończył się zwycięstwem murzyna w 8-mej rundzie przez znokautowanie b. mistrza świata Braddocka. W Niemczech z tego powodu panuje wielka radość, gdyż Braddock stronił od walki proponowanej mu przez Niemca Schmelinga.

P. Prezydent Rzplitej dymisji nie przyjął. Powodem dymisji konflikt z Ks. Metropolita Sapięha, który wbrew woli Prezydenta Rzplitej przeniósł trumnę ze zwłokami Marszałka Piłsudskiego

WARSZAWA. 24. 6. W dniu dzisiejszym w godzinach po południowych pan prezydent Rzeczypospolitej przyjął p. prezesa rady ministrów gen. dyw. Sławoja-Składkowskiego, który złożył panu prezydentowi swoje podanie o dymisję. Podanie szefa rządu o dymisję ma treść następującą:

Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Zaszedł fakt nie wykonania woli pana Prezydenta Rzeczypospolitej przez obywatela polskiego w sprawie kultu narodu dla Marszałka Piłsudskiego.

Fakt ten będący obrazą majestatu Rzeczypospolitej zaistniał w czasie mego urzędowania, jako premiera rządu i faktowi temu nie zdołałem zapobiec. Proszę posłuszenie Pana Prezydenta o niezwłoczne udzielenie mi dymisji ze stanowiska szefa rządu.

(—) Gen. Dyw. Sławoj-Składkowski

### List Ks Metropolity

Warszawa, dnia 23 czerwca 1937 r. Powodem, który wywołał to podanie jest list ks. Metropolity Sapięhy z dnia 22 czerwca br. do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. W liście tym ks. Metropolita wyraża niemożność zastosowania się do życzenia Pana Prezydenta w sprawie przechowywania trumny z ciałem Marszałka Piłsudskiego. Pan Prezydent Rzeczypospolitej dymisji nie przyjął.

### Wyjaśnienie Wydz. Wykonawczego

WARSZAWA. Wydział wykonawczy naczelnego komitetu uczczenia pamięci marszałka Józefa Piłsudskiego nadsyła poniższe oświadczenie.

Dnia 17 czerwca r. b. metropolita krakowski Sapięha wystosował do wydziału wykonawczego komitetu uczczenia pamięci marszałka Piłsudskiego pismo, w którym oświadcza że postanowił przenieść trumnę ze zwłokami marszałka Piłsudskiego z krypty św. Leonarda do krypty pod wieżą srebrnych dzwonów.

Wydział wykonawczy komitetu po otrzymaniu tego listu zwrócił się do ks. metropolity o nie czynienie tego, gdyż przeniesienie trumny ze zwłokami marszałka Piłsudskiego do krypty pod wieżą srebrnych dzwonów będzie wymagało ponownego przeniesienia jej do innej krypty na czas wykonania sarkofagu i wreszcie jeszcze po nowym przeniesieniu dla ostatecznego złożenia w sarkofagu.

Na pismo wydziału wykonawczego komitetu ks. metropolita odpowiedział listem z dnia 20 czerwca r. b. oświadczając, że nie zmienia swego postanowienia przeniesienia trumny marszałka Piłsudskiego do nowej krypty.

Wobec tego stanowiska wydział wykonawczy zwrócił się do pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który podzielając opinię wydziału wystosował list do ks. metropolity prosząc o pozostawienie trumny marszałka Piłsudskiego. Na list Pana Prezydenta nadeszła od ks. metropolity Sapięhy odpowiedź odmowna.

Wobec tej wręcz nieprawdopodobnej

wiadomości i niemożności wywarcia jakiegokolwiek wpływu na decyzję ks. metropolity, wydział wykonawczy komitetu stwierdza z całą powagą i naciskiem, że

### Nieprzekonywujący komunikat Kurii Metropolitańskiej

Krakowska Kuria Metropolitańska komunikuje:

„Ostatnio zaszły wypadki zaskoczyły opinię publiczną, która wiedziała, że przeniesienie zwłok Marszałka Piłsudskiego było przygotowane szeroką korespondencją z Komitetem Uczczenia Pamięci Marszałka. Chodziło jedynie o to, by zwłoki Marszałka Piłsudskiego zostały ustawione w krypcie nowej, zbudowanej przy udziale sił artystycznych z całej Polski kosztem setek tysięcy złotych, a nie niszczały jak dotąd w wilgotnej krypcie św. Leonarda. Względ ten na bezpieczeństwo i należyte utrzymanie porządku wymagał, by wreszcie po dwu latach sprawa przeniesienia zwłok Marszałka Piłsudskiego została należycie załatwiona, a nie odkładana do terminów nie określonych“.

Niestety należy zakwestionować z punktu widzenia stanu faktycznego treść komunikatu Kurii Metropolitańskiej. Albowiem:

1) Przewodniczący wydziału wykonawczego Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego po raz pierwszy został zawiadomiony przez księcia metropolity Sapięhę listem z dnia 17 bm. o zamierzonym przeniesieniu trumny ze zwłokami

odpowiedzialność za przeniesienie zwłok z trumną marszałka Piłsudskiego spada wyłącznie na ks. metropolita Sapięhę, co najmniejszym podaje do publicznej wiadomości.

kami Marszałka i w formie powziętej decyzji.

2) Decyzja ta, jak wynika z treści komunikatu, została podyktowana troską o całość zwłok Marszałka Piłsudskiego. Tymczasem, ponieważ krypta pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, oraz sarkofag nie są jeszcze gotowe, decyzja księcia metropolity Sapięhy spowoduje aż trzykrotne przeniesienie trumny Marszałka: 1) obecnie, 2) podczas budowy sarkofagu, i 3) po całkowitym wykończeniu krypty.

3) Krypta św. Leonarda została osuszona sumptem Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego. Umieszczono w niej specjalne piece elektryczne oraz termometry, które pozwalają na regulowanie temperatury w krypcie. Wobec tego według opinii fachowców, zwłokom nie zagrażało niszczenie.

W świetle powyższego z prawdziwą przykrością trzeba stwierdzić, że treść komunikatu krakowskiej Kurii Metropolitańskiej nie jest dostatecznie przekonywująca — nie mówiąc już o fackie wyraźnego sprzeciwienia się życzeniu Głowy Państwa.

Jak się dowiadujemy, w czasach ostatnich metropolita krakowski ks. arcybiskup Sapięha złożony był chorobą, co nasuwa się nam jako jedyną wytłumaczenie tego niepojętego inacej konfliktu.

### Ks. Metropolita chory

„JKC“ donosi:

„Bezpośrednio po swym jubileuszu ks. Metropolita dr Adam Sapięha zaziębił się. Wezwany do chorego dr Wysocki stwierdził zapalenie opłucnej. Jak nas informo-

wano, stan zdrowia ks. Metropolity uległ ostatnio poprawie, jednakże księżę Metropolita nie będzie mógł jeszcze opuścić łóżka przez jakie trzy tygodnie“.

### Interwencja w Rzymie

W naradach w sprawie konfliktu na Zamku brał udział również min. Beck, co wskazuje, że podjęta została również akcja dyplomatyczna w Watykanie. O wynikach pertraktacji pomiędzy rządem a J. E. ks

arcybiskupem Sapięhą poinformowany był również nuncjusz apostolski J. E. ks. Cortesi, który w tej sprawie porozumiewał się ze Stolicą Apostolską. Interweniował tam również ambas. Wł. Skrzyński.

### Posiedzenie Rady Ministrów

WARSZAWA. W dniu 23 bm. w godzinach po południowych odbyło się pod przewodnictwem premiera generała Sławoja-Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tym prezes Rady

Ministrów poinformował członków rządu ze sprawą przeniesienia zwłok marszałka Józefa Piłsudskiego. Rada Ministrów wyraziła całkowitą jednomyślność poglądów na tę sprawę.

### Przeciw obrazie Majestatu Rzplitej protestuje cała Polska

Z całej Polski napływają czy to na ręce p. Prezydenta Mościckiego, czy też p. Marszałka Śmigłego-Rydza i p. Premiera Sławoja-Składkowskiego rezolucje i depesze protestacyjne przeciw obrazie Majestatu Rzeczypospolitej i solidaryzujące się z stanowiskiem Rządu.

W związku z konfliktem między Rządem a Księciem Metropolita Sapięhą Rada Powiatowa wąbrzeskiego powiatu z okazji posiedzenia swojego w dniu 24 bm. uchwaliła wysłać do Pana Premiera generała Sławoja-Składkowskiego depeszę wyrażającą solidarność z jego stanowiskiem w sprawie przeniesienia zwłok Marsz. Piłsudskiego.



# Polacy!

## Chcemy Silnej Floty Wojennej i Kolonij

oto hasło tegorocznego „Tygodnia Morza”, które stać się musi hasłem całego Narodu Polskiego w kraju i za granicą.

Tym żądaniem — świadomi potrzeb Rzeczypospolitej — dajemy wyraz naszej woli i gotowości świadczeń na rzecz naszej młodej Floty Wojennej. Nad ujściem Wisły musi czuwać straż, odpowiadająca potrzebom i wielkości Państwa Polskiego.

Z pobrażem związało się już całe nasze życie polityczne i gospodarcze, toteż będziemy nie tylko nieustępliwie strzec ujścia Wisły i pobraża, ale i pracować nad umocnieniem jego związków ze wszystkimi ziemiami Rzeczypospolitej.

Niezawisłość gospodarcza Polski wspiera się na linii Katowice — Gdynia, łączącej dwie nasze ziemie: Śląsk i Pomorze. Dlatego drugim naszym hasłem jest:

## „Płucami Śląska — Gdynia i Gdańsk, Puklerzem — Okręty Rzeczypospolitej”

Gnębieni przez bezrobocie i ciężką sytuację gospodarczą, pragniemy również i żądamy bezpośredniego dojścia do źródeł surowców i nowych zamorskich rynków zbytu. Jedne i drugie zapewnić nam mogą trwale tylko własne kolonie. Wolamy więc o zadośćuczynienie usprawiedliwionym żądaniem kolonialnym Polski.

W tegorocznym „Tygodniu Morza” a zwłaszcza tradycyjnie obchodzonym w dniu 29 czerwca, sprawy potrzeb kolonialnych i morskich Rzeczypospolitej muszą przeniknąć do każdego miasta, do każdej wsi polskiej. W miastach i wsiach niech rozlegnie się hasło: „Jesteśmy Państwem Morskim! Chcemy być Kolonialnym!” Niech niezłomna wola społeczeństwa polskiego przekona świat cały, że nie cofniemy się przed żadnym wysiłkiem, póki Polska nie osiągnie dobrobytu i siły gospodarczej. Święto 29 czerwca niech będzie dniem, w którym zacerpniemy mocy nie na jeden poryw, ale na twardą, rzetelną pracę codzienną. Dzień ten niech ujawni uczucia całego Narodu, przede wszystkim zaś tych, co prowadzić mają dalej pracę rozpoczętą — polskiej młodzieży, która wzrasta nie tylko w umiłowanych i poświęceniu dla ziemi polskiej, ale także dla polskiego morza.

Skromny nasz dostęp do morza nie odpowiada naszym potrzebom i dążeniom. Musimy dostęp ten powiększać przez pełne wykorzystanie go, musimy wykazać naszą siłę, świadczącą o roli Polski nad Bałtykiem.

W „Tygodniu Morza” niech popłynie grosz wszystkich, grosz choćby najmniejszy, lecz powszechny, na rozbudowę Floty Wojennej; pod jej opieką bezpiecznie rozwijać się będzie na wszystkich morzach nasza bandera handlowa, za którą na dalekie lądy pójda: polski kupiec i polskie towary.

### GLÓWNY KOMITET „TYGODNIA MORZA”

Przewodniczący: gen. broni Kazimierz Sosnkowski

Wiceprzewodniczący: w-min. Aleksander Bobkowski, Tadeusz Szpotanski, dyr. Witold Zbikowski.

Członkowie Prezydium: prezes Rady Głównej LMK Józef Kozuchowski; prezes Zarządu Głównego LMK, gen. bryg. Stanisław Kwaśniewski; Dr Stanisław Sumiński — skarbnik Komitetu; Stefan Szwedowski — sekretarz Komitetu; dyr. Jan Dębski; adm. Jerzy Kuncemicz; red. Stanisław Majewski; przewodniczący Komisji: dyr. Kazimierz Kierzkowski — organizacyjnej; red. Witold Gielżyński — prasowo-propagandowej; sen. Zygmunt Beczkowicz — zagranicznej; dyr. Władysław Bystrowski — zbiórki.



Poza Wolińskim kariowaty czelczyzna obdarzał wielką, dziką, zwierzęcą miłością swą rodzinę. Dla żony i dziecka gotów był nawet popelnąć zbrodnię. Tylko Woliński i rodzina istnieli dla Józefiaka — reszta świata i reszta ludzkości była mu zupełnie obojętne obchodziła go tylko tyle, co jego najbliższych.

Ponad wszystko na świecie kochał jednak Józefiak swą córeczkę Wandzię. Właśnie dzięki temu, że Woliński swemi zabiegami uratował Wandzię od niechybnej śmierci — lekarze już odmówili pomocy — właśnie dzięki temu Woliński zyskał tak niewolniczego wielbiciela w osobie Józefiaka.

„Cudotwórca” i „mistrz”: jak go nazywano wielbicieli — był prawie członkiem rodziny Józefiaków. Mieszkał u nich, stolował się, dzielił się dochodami, nawet w dużej mierze kierował całym domem.

Wskutek uległości Józefiaka i jego kompletnego poddania się — w tej niezwykłej rodzinie panowała dotąd wielka harmonia. Józefiak mniewał, że Woliński prędzej czy później ożeni się z jego

niezamężną siostrą, Martą i już naprawdę wejdzie w skład rodziny.

Nikt w tym domu nie przypuszczał, że właśnie we wtorek, 27 czerwca 1930 r. w dzień pogrzebu inż. Kuszewskiego, nastąpi przelom. że wszystko się zmieni wprost katastroficznie.

Tego dnia Woliński — z natury len i śpioch — leżał wyjątkowo długo w łóżku i studjował tekę papierów o fotografii, dostarczoną mu rychło rano przez Lipszyca.

Woliński otrzymał polecenie „odstąpienia” tych akt wdowie po śp. inż. Kuszewskim za sumę 10 tys. zł i dlatego chciał się z tak wartościowymi aktami dokładnie zapoznać.

Dokumenty i fotografie, zebrane swego czasu przez Lipszyca, stanowiły materiał niezmiernie obciążający zmarłego. „Mistrz” ze specjalną lubością studjował pornograficzne zdjęcia. Nawet on — stary koneser — przyznać musiał, że Kuszewskiemu i jego partnerkom nie brakowało pomysowości.

Oglądane fotografie nasunęły „mistrzowi” osobiste wspomnienia, wzburzyły jego nerwy...

W takiej chwili weszła do pokoju siostra Józefiaka, Marta.

Po godzinie Woliński rozkazał swej pokornej niewolnicy:

— Marto, zawołaj tu Wandzię. Chcę ją posłać po papierosy.

Rozkaz spełniono...

W południe do pokoju, w którym pracował Józefiak nad stosem akt, wpadła z płaczem Wandzia.

— Tatusiu! Tatusiu!

— Co ci, kochanie, no co???

— Tatusiu, pan Woliński...

Wśród łez potoczyły się ciche słowa anemicznej dziewczynki. Słowa straszne.

Józefiak nie porwał się z miejsca, nie kłął, nie zlorzczył, nie strzelał.

Siedział przy biurku jak skamieniały i gładził córeczkę po płowych włosach.

Wtorek, 27 czerwca, zapisał się w życiu Józefiaka olbrzymim przelomem i strasznym postanowieniem.

### APETYTY NA STYPE.

We wtorek, 27 czerwca po południu odbył się skromny pogrzeb śp. inż. Kuszewskiego.

Cztery żalobnie ubrane kobiety postępowały za trumną, podtrzymywane przez poważnych panów, kolegów zmarłego.

Gluchy szloch osieroconych córek mieszał się na cmentarzu z przemówieniem księdza.

A po pogrzebie posypały się na wdowę kondolencje, słowa wyszukane i zdawkowe, tętniące apetytem na stypę — której jednak nie było...

Zawiedzeni okolicznościowi darmozjadzi, różne lizusy i zawodowe żalobniki różni ciekawi i natrętni — poczęli więc ze złością i zajadłością kolportować po-

mnóstwo używanych dotąd przez lud Śląski imion niemieckich. Obok naprawdę czysto polskich nazwisk ludu Śląskiego spotykamy imiona takie jak, Margot, Rudi, Rita, Herbert, Erna, Werner. Są to imiona całkowicie obce dla Śląska, przyniesione przez Niemców, imiona często pogańskie, nieznane katolickiemu kalendarzowi. Germanizacja imion dokonała się w części pod naciskiem urzędników Stanu Cywilnego, w części zaś dobrowolnie przez naśladownictwo imion napływowej ludności niemieckiej. Dziś lud Śląski zdążył się do tych imion obcych przyzwyczaić i używa ich w dalszym ciągu, nie zdając sobie sprawy, że są to zupełnie obce imiona niemieckie. Dlatego też potrzeba szerokiej akcji uświadamiającej, która by popularyzowała imiona polskie. — Usuwając konsekwentnie niemieckie imiona z życia Śląskiego, niesposób nie zauważyć przykrego zjawiska. Jest nim

## Sprzedaż cukru w maju wzrosła o przeszło 14 %

Dane statystyczne wykazują, że w maju br. fabryczna sprzedaż cukru z kontyngentu wewnętrznego wyniosła ogółem 30.100 ton, co w porównaniu z analogicznym miesiącem roku ubiegłego stanowi wzrost o 14 proc.

Rozehód cukru — wyliczony na podstawie wysyłek z cukrowni — wyniósł w omiawianym miesiącu 32.041 tonę, wyka-

zując wzrost o 36 proc. w stosunku do maja roku ubiegłego.

Stosunkowo duży wzrost rozchodu w miesiącu ubiegłym, spowodowany został zwiększeniem transportów cukru przewożonego drogą wodną do składnic B. Cukrownictwa, które to ilości zostaną rozsprzedane w czasie późniejszym.

—●—

## Czy praktykanci wakacyjni opłacają składki ubezpieczeniowe

Pomorska izba Rolnicza zawiadamia, że w myśl postanowień art. 6 ust. (3) pkt. 3 ustawy z dnia 28 marca 1933 roku o ubezpieczeniu społecznym (Dz. URP. nr 51 poz 396) „praktykanci i wolontariusze”, będący uczniami lub absolwentami szkół zawodowych i akademickich zatrudnieni wyłącznie w celu praktycznego przysposobienia się do swego zawodu według przepisów ustawowych lub danej „uczelni”, podlegają tylko obowiązkowi ubezpieczenia od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych, za które to ubezpieczenie opłaca całą składkę wyłącznie pracodawca, w myśl przepisów art. 6 pkt. 1 rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1927 roku o

ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. URP. nr 160 poz. 911) mogą się na własne żądanie zwolnić od obowiązku ubezpieczenia „studenci państwowych szkół akademickich oraz innych szkół wyższych”.

—●—

## Jeśli wiesz..

że sąsiad twój nie abonuje „Głosu” namów go do zapisania choćby na jeden miesiąc. Gdy raz zapisze, będzie stałym Czytelnikiem!

głoskę, że inżynier właściwie się powiesił, że tam tylko pokręcono z policją, i. t. d. i. t. d.

To wszystko toczyło się narazie zdala od wdowy i dziewcząt, które pochłonięte boleścią nie zwróciły nawet uwagi, kto był na pogrzebie, a kogo nie było... Zapłakane oczy nie widziały nic poza dębową trumną, zbolełe serca nie odczuwały ukłuc małych podłostek ludzkich, a wypełnione ponuremi myślami umyśly zdążyły śladami zmarłego do krain, w których milknie groteskowa kaka-fonia życia.

Pierwsza z odrętwiałej żalocci otrząsnęła się wdowa — zmuszona koniecznością załatwienia różnych spraw, rozmawiania z ludźmi i myślenia o przyszłości.

Z licznych kondolencyj i rozmów najbardziej utkwiała jej w pamięci następująca krótka scena:

Bezpośrednio po pogrzebie, gdy już miała wsiadać do samochodu, doszedł do niej nieznany jegomość o ospowatej twarzy.

— Jestem... ski (nazwisko wymówił tak niewyraźnie, że nie zrozumiała). W imieniu Klubu Słowiańskiego, do którego zmarły pan mąż należał, składam pani wyrazy współczucia. Równocześnie proszę mnie przyjąć jutro do południa, bo mam bardzo ważny interes do pani. Dotyczy to zmarłego. Sprawa jest bardzo ważna (podkreślił to „bardzo” naciskiem głosu).

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Niedziela

Rok 18

Wąbrzeźno, niedziela dnia 27 czerwca 1937 r.

Nr. 26

6-ta niedziela po Zesłaniu Ducha Świętego

## EWANGELJA

św. Marka rozdział 8, wiersz 1 — 9

W one dni, gdy rzesza była, a nie mieli, co by jedli, Jezus wezwawszy uczniów Swoich — rzekł im: Żal mi ludu, iż oto już trzy dni trwają przy Mnie, a nie mają co by jedli. A jeśli ich opuszczę głodnych do domów ich, ustaną na drodze, bo niektórzy z nich z daleka przyszli. I odpowiedzieli Mu uczniowie Jego: Skądże ich będzie mógł kto tu na puszczy nakarmić chlebem? I zapytał ich: Wiele chleba macie? Którzy rzekli: Siedmioro. I rozkazał rzeszy usiąść na ziemi. A wzięwszy siedmioro chleba, dzięki czyniąc, łamał i dawał uczniom Swoim, aby przed nich kładli; i kładli przed rzeszą. Mieli też trochę rybek: i te błogosławił i kazał przed nich położyć. I jedli i najedli się; i zebrali co było z ułomków siedm. koszów. A było tych, co jedli około czterech tysięcy i rozpuścił ich.

## LEKCJA

z listu św. Pawła do Rzymian, rozdz. 6, wiersz 3 — 11

Bracia! Którzykolwiek w Chrystusie Jezusie ochrzczeni jesteście, w śmierci Jego ochrzczeni jesteście. Albowiem jesteście z Nim pospołu pogrążeni w śmierć przez chrzest, aby, jako Chrystus wstał z martwych przez chwałę Ojcowską, tak i my żyjemy w nowości życia chodzili. Bo jeśliśmy się wszczepionymi stali w podobieństwo śmierci Jego, społem i w zmartwychwstaniu będziemy, wiedząc to, że stary nasz człowiek pospołu jest ukrzyżowany, aby zepsowane było ciało grzechu i dalej nie służyliśmy grzechowi. Bo kto umarł, usprawiedliwio jest od grzechu. A jeśliżemy z Chrystusem umarli, wierzymy, iż wespół też z Chrystusem umarli wierzymy, iż wespół też z Chrystusem żyć będziemy, wiedząc, że Chrystus powstawszy z martwych, więcej nie umiera, śmierć Mu więcej panować nie będzie. Bo iż umarł grze-



chowi, raz umarł; a iż żyje, żyje Bogu. Także i wy rozumiecie, iż jesteście są umarłymi grzechowi, a żywymi Bogu w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

## NAUKA

Jaka stąd dla nas nauka?

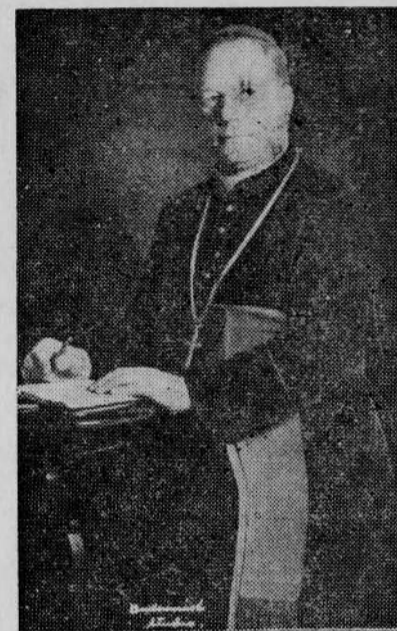
Z tej ewangelji wynika dla nas ta nauka, że potrzebującym bliźnim mamy udzielać wsparcia tak cielesnego, jak duchowego.

Jakież są uczynki miłosierne co do ciała?

Jest ich siedm: 1) Łaknących nakarmić, 2) pragnących napoić, 3) nagich przyodziać, 4) podróżnych w dom przyjąć, 5) więźniów pocieszać, 6) chorych nawiedzać, 7) umarłych pogrzebać.

Jakie są uczynki miłosierne co do duszy?

Jest ich siedm: 1) Grzeszących napominać, 2) nieumiejętnych nauczać, 3) wątpiących dobrze radzić, 4) strapionych pocieszać, 5) krzywdy cierpliwie znosić, 6) urazy chętnie darować, 7) modlić się za żywych i umarłych.



Jem. Ks. Biskup Grzegorz Rożman inicjator i gorliwy propagator Kongresu Chrystusa Króla.

## HUMOREK

### TYLKO POWIESIĆ.

Żłodziu do obrońcy: — Może pan pisać do p. Prezydenta. Spróbujemy. Może utaskawi. Jeżeli nie to i tak nic mi więcej nie mogą zrobić, tylko powiesić!

### TAJNY.

Włóczęga stoi przed sądem.  
— Imię i nazwisko?  
— Pafnucy Lepkareka.  
— Zawód?  
— Radca!  
— Co radca. W protokóle nie ma o tym wzmianki.  
— Bo ja jestem tajnym radcą, więc nikt o tym nie wie.

### WYGRAŁ.

Syn: — Tate, ja zrobiłem fajny geszeft — Nu, co ty zrobiłeś?  
— Ja dałem jednemu chłopu dwa stare grosze, a on mi dał jeden nowy.  
— Fel. Jakiś ty głupi, nowy czy stary, wszystko jedno.  
Po kilku dniach przychodzi syn i mówi:  
— Tate! zrobiłem fajne geszeft, dałem ednego pana jeden nowy kapelusz, a un mi dał dwa stare.

## W mieście św. Antoniego Padewskiego

Liche to miasto, mające dziś około 70,000 mieszkańców, było niegdyś centrum nauki i sztuki. Założony w 1222 roku uniwersytet ścigał ze wszystkich krajów Europy uczniów, zasłynął uczonymi i profesorami. — Kształciło się tu wielu Polaków. Król Stefan Batory i Jan Sobieski byli również uczniami słynnej wówczas padewskiej uczelni.

Na placu Wiktora Emanuela II — wśród bujnych drzew, w wielkim kole stoją 82 posągi byłych uczni padewskiego uniwersytetu, między innymi posągi wspomnianych królów polskich. Jest to jedyny plac w swoim rodzaju, piękna pamiątka Padwy, miasta nauki. —

Prastara Padwa jest stale celem licznych pielgrzymek, jako miasto, w którym znajduje się wspaniała bazylika z grobem św. Antoniego, którego rocznicę śmierci obchodzi świat chrześcijański dnia 13 czerwca.

Bazylika wywiera wrażenie niezwykle silne, ma wygląd tak wspaniały i oryginalny, że podobnej nie spotyka się nigdzie. Budowę rozpoczęto już w roku 1251 i trwała ona przeszło 100 lat. Wzniesiona została nad grobem św. Antoniego. Sama kaplica świętego tworzy wspaniały pomnik renesansu. Na słupach wspiera się pięć łuków ozdobionych płaskorzeźbami. Z tyłu za ołtarzem, gładka marmurowa tablica, a za nią spoczywa ciało świętego.

Przed ołtarzem stopy kul, lasek protez, itp. przedmiotów złożonych tu

przez cudownie uzdrowionych. Widać mnóstwo płonących świec. W kaplicy o każdej porze znajdują się ludzie, zaptopieni w modlitwie. Panuje tu podniosły nastrój, cisza i skupienie.

Z pośród innych kaplic, Polaków interesuje kaplica polska św. Stanisława z polichromią T. Popielca ze Lwowa. W bazylice tej mamy jeszcze jedną pamiątkę, a to ołtarz z obrazem św. Stanisława z Piotrowinem, ufun-

dowany w 18 wieku przez studentów Polaków, kształcących się w uniwersytecie padewskim.

Wspomnieć jeszcze trzeba o św. Antonim, który aczkolwiek urodzony w roku 1195 w Lizbonie, długie lata przebywał we Włoszech, gdzie poznał św. Franciszka z Assyżu. — Ostatnie chwile życia spędził św. Antoni w Padwie i zmarł tam dnia 15 czerwca 1251 roku.

## Pamięć wielkiego wieszczu narodu

### Uroczysty pogrzeb Juliusza Słowackiego przed 10 laty

Dziesięć lat temu Polska odrodzona sprowadziła zwłoki wielkiego wieszczu Narodu, Juliusza Słowackiego, spoczywające przez lata całe na cichym ementarzu Mont-Martre w Paryżu. Zwłoki te przybyły drogą wodną z Gdyni Wisłą do Warszawy, zatrzymując się po drodze we wszystkich miastach, położonych nad Wisłą. W Grudniądzu np. rydwan żałobny, przerobiony ze statku stał przez całą noc, ale już w godzinach popołudniowych, ludność cała, organizacje ze sztandarami, władze i wojsko oddały hołd należny prochom wielkiego poety.

Do Warszawy przybył statek żałobny dnia 26 czerwca 1927 roku wieczorem, skąd po powitaniu Prezydenta RP. i na-

bożeństwie nazajutrz w katedrze św. Jana zostały wyprawione koleją do Krakowa. Tu jak wiadomo uroczystości trwały od poniedziałku po południa przez noc i wtorek 28 czerwca. Z dworca kolejowego odpowiednio udokorowanego, po przemówieniach zanieśono trumnę hebanową, spowitą w sztandar państwowy do Barbakanu i wstawiono na katafalku w formie sarkofagu razem z urnami kryjącymi ziemię z grobów rodziców wieszczu i z Francji, gdzie spoczywał.

Pochód otwierali trębacz 8 pułku ułanów, orkiestry wojskowe, poczty sztandarowe, kompania 20 pp. Ziemi Krakowskiej, poczym szły delegacje z wieńcami, komitet, duchowieństwo, z metropolitą ks. Sa-

piehą i biskupami, a za trumną niesioną przez przedstawicieli wszystkich stanów, postępowali reprezentanci państwa, rządu sejmu i senatu, generalieji m. Krakowa. Delegacje ze wszystkich stron Polski, nawet Polonii Amerykańskiej składały wieńce srebrne i z kwiatów, pośród nich błyszczał wspaniały wieńiec od rządu Rzeczypospolitej.

Przez całą noc trwała pielgrzymka do relikwii narodowych, złożonych w Barbakanie. Na drugi dzień — po wielkiej uroczystej mszy św. wniesiono trumnę na wysoki rydwan, obity pluszem czerwonym ze złotymi galonami, zaprzęgnięty w 6 białych koni i wspaniały orszak pogrzebowy ruszył w stronę Wawelu. Na dziedzińcu zamkowym złożył hołd wieszczowi Marsz. Piłsudski i polecił oficerom zanieść zwłoki do krypty królewskiej „by królom był równy“, co uczyniono przy biciu dzwonu Zygmunta i potężnej salwie armatniej.







